

Dr hab. Jerzy Urwanowicz

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr. Michała Depty pt. „Działalność polityczno-wojskowa Stefana Chmieleckiego w latach 1618-1630”, Warszawa 2022, ss. 447.

Przygotowana przez Michała Deptę biografia Stefana Chmieleckiego - jak wynika z tytułu - została zogniskowana na działalności militarnej i politycznej sławnego zagończyka. Autor wszakże wykracza poza określone ramy chronologiczne (i słusznie!), starając się przedstawić cały bieg życia Chmieleckiego, jego pochodzenie, więzy rodzinne, sytuację majątkową. Dzięki temu otrzymujemy *curriculum vitae* całościowe - na tyle, na ile pozwalają zachowane materiały źródłowe.

Spożytkowanie źródeł rękopiśmiennych nie budzi zastrzeżeń. Wykorzystane zostały zbiory wszystkich liczących się archiwów i bibliotek polskich oraz zasób Centralnego Państwowego Archiwum Ukrainy we Lwowie. Także nie mam większych zastrzeżeń do wykorzystanych źródeł drukowanych. Zabrakło mi właściwie tylko szerszego wykorzystania edycji akt sejmikowych. Autor sięgnął jedynie do laudów wiszeńskich i wielkopolskich (oraz pojedynczych innych akt zaczerpniętych z rękopisów). A sądzę, że edycje akt sejmikowych belskich, chełmskich, krakowskich i lubelskich mogłyby dostarczyć informacji pomocnych przy nakreśleniu tła politycznego i społecznego wydarzeń w których uczestniczył Chmielecki. Uważam też, że zamiast posługiwać się wydaniem uchwał sejmowych zawartych w wydawnictwie *Volumina legum*, należy używać nowszej edycji, *Volumina constitutionum*.

Literatura przedmiotu również dobrana została sumiennie. Tu także widziałbym jedynie drobne uzupełnienia. Zabrakło mi tomu *Urzędników województw kijowskiego i czenihowskiego XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas i W. Kłaczewski, Kórnik 2002. Do wykorzystanych przez Autora monografii sejmowych z tego okresu dodałbym monografię sejmiku z 1628 r., opublikowaną przez Annę Filipczak-Kocur w trzech częściach w – trudno dostępnym – czasopiśmie: *Problemy skarbowo-wojskowe na sejmie lipcowym 1628 roku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Historia”, 1979, t. 16, s. 24-41; *Przed sejmem w roku 1628*, tamże, 1989, t. 17, s. 32-50; *Trzeci raz pod laską Jakuba Sobieskiego*, tamże, 1981, t. 18, s. 5-36. Natomiast okoliczności nominacji na województwo kijowskie (i ewentualną w tym rolę Urszuli Meierin) może objaśnić monumentalna praca, której autorem jest Walter Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III von Polen*, Wien

2009. Przy okazji jedno sprostowanie: „A. Michalek” – jak zapisuje to nazwisko Autor, to właściwie: Antoni Stefan Michalek, polski historyk działający na emigracji (ss. 20, przyp. 79; 21, przyp. 92; 22, przyp. 93; 23, przyp. 105, także in. strony i „Bibliografia”).

W sumie uważam, że wysiłek heurystyczny Autora dał pozytywne efekty. Dzięki temu biografia Chmieleckiego została dobrze osadzona w kontekście historycznym, wojskowym, politycznym, społecznym. Przyczynił się do tego też bardzo dobry warsztat naukowy historyka. M. Depta operuje nim umiejętnie. Krytyka źródeł, analiza, szukanie związków przyczynowo-skutkowych, wnioskowanie, umiejętność czytania map są na wysokim poziomie.

Struktura pracy jest klasyczna: składa się na nią „Wstęp”, sześć rozdziałów chronologiczno-problemowych i „Zakończenie”. Jest to układ przejrzysty i logiczny. Dysertacja napisana została dobrym językiem, nawet z pewną swadą. Tok narracji został wzbogacony o dwa szkice sytuacyjne, obrazujące działania pod Martynowem (1624) i Białą Cerkwią (1626).

W merytorycznej części rozprawy zwróciłem szczególną uwagę na kilka spraw. Przekonuje mnie rekonstrukcja hipotetycznej aktywności Chmieleckiego w wojnie moskiewskiej (służba w pułku Aleksandra Zborowskiego, w chorągwi Szymona Kopyczyńskiego, udział w bitwie pod Kłuszynem, obecność w garnizonie moskiewskim do początku 1612 r.). A jest to faza biografii Chmieleckiego wyjątkowo uboga w źródła. Później, od udziału w konfederacji wojska „stołecznego” pod Józefem Cieklińskim (1612-1614), przybywa źródeł i rekonstrukcja poczynąń może być dokładniejsza.

Ważnym wątkiem, przewijającym się przez całe życie Chmieleckiego, umiejętnie uwypuklonym przez Autora, był klientelizm. Najpierw Ostrogscy, później Tomasz Zamoyski byli patronami Stefana Chmieleckiego. Z lektury pracy odniosłem wrażenie, że jedną z głównych cech osobowości zagończyka była lojalność. Ta cecha odnosiła się też do jego relacji z patronami.

Moim zdaniem właśnie lojalność klienta względem patronki legła u podstaw rejterady Chmieleckiego z obozu pod Cecorą w 1620 r., jedynej plamie na jego życiorysie. Podczas tej wyprawy miał on komendę nad pocztą Anny Ostrogskiej. Uznaję za prawdopodobne wyjaśnienie Chmieleckiego zawarte w liście do Zamoyskiego (ale i innych źródłach), że i on sam i Jan Odrzywolski (dowodzący kwarciarnymi), działając z rozkazu Żółkiewskiego, próbowali opanować panikę wśród żołnierzy. Zaś wobec fiaska tych działań, pod presją

własnych podkomendnych, zdecydowali się na przeprawę przez Prut. Troska o podkomendnych – poczet Ostrogskiej - wyjaśnia powody decyzji Chmieleckiego o ucieczce z obozu. Ale go nie tłumaczy. Lojalność klienta wzięła tu górę nad powinnością obywatela.

Po ucieczce z obozu Chmielecki nie mógł wycofywać się ze swym oddziałem taborem, jak twierdzi Autor, bo niby skąd miałby wziąć wozy niezbędne do sformułowania taboru? W jaki sposób można byłoby je przetransportować na drugi, stromy brzeg rzeki w obliczu paniki? Ta forma odwrotu w pewnym stopniu miałaby usprawiedliwiać rejteradę Chmieleckiego, gdyż – wg M. Depty – „odwrot pod osłoną taboru zarządził przecież sam Żółkiewski” (s. 38-39). Otóż podczas narady wojennej, zwołanej przez hetmana 20 września, opowiadał się on za dalszą obroną w ufortyfikowanym obozie. Zdanie Żółkiewskiego nie zyskało aprobaty. Większość opowiadała się za odwrotem - po przepłynięciu się wpraw przez Prut – w kierunku na Chocim lub Śniatyń. (Tak później postąpił Chmielecki ze swymi żołnierzami). Ponieważ wymagało to porzucenia w obozie piechoty i rannych, hetman nie chciał się na to zgodzić. Uznał on, że jeśli odwrot ma nastąpić, to powinien on odbywać się taborem, który winien kierować się ku Dniestrowi na Mohylów, po obejściu obozu wojsk turecko-tatarskich. I tak finalnie wycofywały się te oddziały, które pozostały po panice w obozie wojsk polskich.

Przekonują wywody Autora, że funkcja regimentarska Chmieleckiego była przedmiotem uzgodnień między hetmanem Stanisławem Koniecpolskim a Tomaszem Zamoyskim. Tak więc uznanie dla kompetencji wojskowych (hetman) zbiegło się i uznaniem dla tychże umiejętności, i uznaniem dla lojalności klienta (patron Zamoyski). Dlatego też trafnie określa sytuację regimentarza jako „podwójną podległość” (s. 127-128), można dodać: i podwójną lojalność. Na szczęście dla Chmieleckiego w tym momencie nie było w tych rzeczach sprzeczności i mógł je godzić ze sobą.

Jako klient Zamoyskiego i dowódca jego pocztu odegrał Chmielecki ważną rolę w walkach z inkursją Tatarów budziackich w 1624 r. (z bitwą pod Martynowem jako momentem kluczowym). Pod jego komendę zostali oddani również kwarciani. Świadczy to o zaufaniu doń hetmana Koniecpolskiego. W roku następnym brał udział – niechętnie - w tłumieniu kozackiego powstania Marka Żmajły, zakończonego podpisaniem ugody kurukowskiej. W roku 1626 odniósł spektakularny sukces pod Tarnopolem. Wykonał brawurowy atak na kosz tatarski z chanem krymskim na czele. Od tego też roku został rotmistrzem w wojsku kwarcianym. Godził przy tym lojalność obywatela i klienta. Chmielecki podczas służby w wojsku państwowym wciąż realizował bowiem zobowiązania

wobec Zamoyskiego. Michał Depta dokonał bardzo starannej, kompetentnej analiza działań Chmieleckiego przeciwko Tatrom w okolicach Białej Cerkwi w 1626 r. Przekonuje jego ocena znaczenia tych działań w kontekście trwającej wojny ze Szwecją o ujście Wisły.

Ważna była – pod względem militarnym i dyplomatycznym – rola Chmieleckiego w zażegnaniu kryzysu, jaki zaistniał między Rzeczpospolitą i Portą Otomańską w 1627 roku. Wiązało się to z inicjatywą Stambułu budowy zamku na Dnieprze (przy przeprawie Sokoli Bród vel Tawań), jak też renowacji umocnień twierdzy Aslan Kerman przez Tatarów. Miało to służyć spacyfikowaniu Zaporozża i przeciwdziałaniu kozackim wyprawom na Morze Czarne. Chmielecki postępował umiejętnie i rozważnie. Wobec braku dyplomatycznego doświadczenia, literalnie niemal realizował dyspozycje Zygmunta III. Ale też umiejętnie samodzielnie reagował w nagłych sytuacjach, gdy brakło możliwości ich skonsultowania. Akcentował naruszanie przez Portę integralności terytorialnej Rzeczpospolitej (zamek miał stanąć na jej terytorium). Regimentarz umiejętnie wywierał też presję militarną na przeciwniku, poprzez kontakty z Michałem Doroszeńką, dowódcą Kozaków rejestrowych. Mając szczupłe siły własne, blefował, prowadząc negocjacje z pozycji siły (M. Depta uważa, że nie był to tylko blef). Koncepcja budowy zamku na Dnieprze upadła (choć Tatarzy zdołali odremontować Aslan Kerman).

Udział regimentarza Chmieleckiego w wydarzeniach związanych z wojną domową na Krymie w latach 1628-1629, Autor poprzedził szeroko potraktowaną genezą tych wydarzeń (może nawet zbyt szeroko potraktowaną, ale czytałem ten fragment z zainteresowaniem i uwagą). Wbrew przypuszczeniom części historyków, którzy uważają, iż to sam Chmielecki, za wiedzą króla, stymulował Kozaków rejestrowych do ingerencji w wojnę domową na Krymie, M. Depta przekonująco uzasadnia, że regimentarz być może inspirował jedynie wyprawę przeciwko twierdzy Aslan Kerman. Ponieważ zbiegła się ona chronologicznie z wydarzeniami w chanacie krymskim, Kozacy samodzielnie już podjęli decyzję o wmieszczeniu się zbrojnym, powodowani względami finansowymi (prośba o pomoc i obietnice kałgi Szahin Gireja). Przegrana braci Mehmeda i Szahina Girejów zmieniła nastawienie elity władzy Rzeczpospolitej. Król zaczął popierać Szahina, zlecając Chmieleckiemu koordynację działań Kozaków rejestrowych w sprawie braci Girejów. Druga interwencja Kozaków w wojnę domową na Krymie, przebiegająca pod auspicjami Chmieleckiego zakończyła się niepowodzeniem. Głównym inicjatorem trzeciej – także przegranej - interwencji na Krymie był sam regimentarz. Mimo braku dowodów – raczej znów realizował jednak wolę królewską.

Inkursja tatarska z 1629 r. miała odwetowy charakter. Błędem było dopuszczenie wojsk tatarskich do skutecznej przeprawy przez Dniestr w okolicach Kołodróbki. w 1629 r. Winę za to ponosili obaj regimentarze, zarówno Stanisław Lubomirski, jak i Chmielecki (Autor usiłuje - nieprzekonująco - zminimalizować winę Chmieleckiego). Chmielecki dwukrotnie nie wykorzystał okazji do zaatakowania z zaskoczenia kosza tatarskiego, oczekując na przybycie sił Lubomirskiego. Po wycofaniu się kosza za Dniestr, podkomendni Lubomirskiego, oddani pod dowództwo Chmieleckiego, odmówili przeprawy i ścigania kosza. Dopiero podczas odwrotu czambułów, przy dniestrowych przeprawach w Obelnicy i Uściu, obaj regimentarze współdziałali, gromiąc Tatarów, którzy z łupami i jasyrem usiłowali przepłynąć się przez Dniestr. Uważam, że u źródeł niezadowolającej współpracy obu regimentarzy mógł leżeć syndrom klienta. Chmielecki mógł odczuwać, że pomimo równorzędności rangi wojskowej, za Lubomirskim stał prestiż magnata i status potencjalnego/faktycznego? patrona.

Nie uważam, by postępowanie Chmieleckiego wobec Kozaków (nierespektowanie ograniczeń liczebności rejestrowych zgodnie z ugodą kurukowską) miało zaowocować utratą kontroli nad Kozaczyzną, przyczynić się do wzrostu buntowniczych nastrojów i w konsekwencji zaowocować powstaniem Tarasa Federowicza (a nie „Federowicza”). Powstanie to wybuchło już po śmierci regimentarza, zaś jego geneza była znacznie bardziej złożona.

Osiągnięcie senatorskiego krzesła, województwa kijowskiego, była wypadkową kariery wojskowej i osobistych zasług Stefana Chmieleckiego oraz wpływów jego patrona, Tomasza Zamoyskiego. Waga tej nominacji nie tylko wiązała się z faktem, że wojewoda kijowski „to najwyższy świecki senator z województw ukraińskich” (s. 369). Kompetencje starosty grodzkiego (automatycznie powiązanego z tym urzędem) wiązały się zaś ze stosownym uposażeniem. Ponadto zajmowali ten urząd przedstawiciele znaczących rodów magnackich. Wystarczy spojrzeć na poczet poprzedników Chmieleckiego (od unii lubelskiej). Byli to: Konstanty Wasyl Ostrogski, Stanisław Żółkiewski, Tomasz Zamoyski, Aleksander Zasławski. Wskazuje to na rangę tego urzędu.

Sprostowania wymaga sprawa rzekomego „przywileju” dotyczącego wyłączności podawania kandydatów na urzędy w województwie kijowskim, który miał jakoby otrzymać Żółkiewski od króla. Zdaniem Autora (za A.A. Witusikiem), Żółkiewski miał też starać się o taki „;przywilej dla swego następcy – Zamoyskiego”. Otóż nie był to formalny przywilej, lecz raczej niepisane prawo, które hetman miał uzyskać dzięki osobistym zabiegom u Zygmunta

III i radził, by to samo zrobił Zamoyski. (AGAD, Archiwum Zamoyskich, nr 406, s. 26-29, S. Żółkiewski do T. Zamoyskiego, z Kamionki, 26 V 1619 r.).

Mam też wątpliwości, czy Chmielecki otrzymał rzeczywiście starostwo owruckie (s. 377). Nie został wymieniony w hierarchii starostów owruckich w spisach *Urzędników województw kijowskiego i czernihowskiego...* . Jeszcze 27 II 1630 na tym urzędzie był odnotowany Stefan Nimirycz a wówczas Chmielecki już przecież nie żył.

Michał Depta słusznie zastanawia się, czy Stefan Chmielecki posiadał własną klientelę wojskową. Patronat w wojsku oparty był nie tylko o wysoką funkcję wojskową, lecz musiała ona być poparta znaczącym statusem majątkowym (badania U. Augustyniak nad Krzysztofem II Radziwiłłem, M. Wagnera nad Stanisławem Janem Jabłonowskim, Jerzego Ronikiera nad Adamem Sieniawskim). Ale to nie wystarczało. Potrzebne do tego jeszcze były osobiste predyspozycje i inklinacje. Takich nie miał np. Stanisław Żółkiewski i klienteli wojskowej nie posiadał. Natomiast Jan Klemens Branicki intensywnie wykorzystywał kadre oficerską do celów administracyjnych i gospodarczych w swych dobrach, ale nie do polityki. Chmieleckiemu brakowało przede wszystkim majątku (pomimo skrzętności i obrotności gospodarczej, jego fortuna nie była magnacką), ale także czasu. Był on regimentarzem zbyt krótko.

Dysertacja Michała Depty na przykładzie Stefana Chmieleckiego ukazuje drogę awansu społecznego i politycznego wiodącą poprzez zasługi w życiu publicznym, przede wszystkim na gruncie wojskowym. Ale zasługi osobiste byłyby niewystarczające, gdyby nie wsparcie patrona. Przykładowo inny zasłużony wojskowy i dyplomata z tego okresu, Aleksander Piaseczyński (jego drogi z Chmieleckim kilkakroć się skrzyżowały), skończył karierę na kasztelanii kamienieckiej, później kijowskiej. A przecież jego status materialny w początkach kariery, a i później, był o wiele wyższy niż Chmieleckiego. Ale związki Piaseczyńskiego z Jeremim Wiśniowieckim nie miały charakteru klientalnego, Zaś nawet gdyby taki związek zachodził, to skonfliktowany z dworem królewskim Wiśniowiecki niewiele mógłby uzyskać dla potencjalnego klienta.

Ta gruntowna rozprawa moim zdaniem zasługuje na publikację. Z tego powodu, ale też gwoli recenzenckiego obowiązku, pozwolę sobie zwrócić uwagę na nieco usterek na które trafiłem podczas lektury, wymagających poprawienia.

S. 10, 154, 162, 235, 291, 370 i in.: Tomasz Zamoyski był patronem, protektorem Chmieleckiego a nie „promotorem”. Wszystkie definicje słownikowe podają, że np.

promotorem mgr. Michała Depty jest prof. dr hab. Mirosław Nagielski – i tylko w takim znaczeniu termin ów może zostać użyty.

S. 19-20: posługując się określeniem Łzedymitr, warto określić o którego z Dymitrów chodzi, I czy II?

S. 35: gospodar mołdawski o którym mowa nazywał się Gaspar Grațiani, dlatego poprawną próbą spolszczenia tego nazwiska powinno być Gratiani lub Graziani a nie - „Grazziani”;

S. 97: „Rosjanie” w 1626 r. to anachronizm.

S. 244: „1919: zamiast 1619.

S. 249: nie rozumiem w jaki sposób Szahin Girej mógł poinformować Zygmunta III „o zawartym z Kozakami porozumieniu” na wyspie Karayteban z 3 I 1625 r., listem, który Autor datuje na 24 X – 3 XI 1624 r. (przyp. 956)?

S. 281: M. Depta pisze omyłkowo o poselstwie „polsko-tatarskim” do Warszawy zamiast o kozacko-tatarskim.

S. 378: „Hetman [Konięcpolski] w liście do wojewody **derpskiego**” – chodzi zapewne o wojewodę derpskiego (dorpckiego), w tym czasie był nim Kasper Denhoff. Tymczasem w przypisie 1456 Autor nie powołuje się na tych korespondentów, lecz na Piotra Żerońskiego i Tomasza Zamoyskiego

Jak nadmieniałem już wcześniej, szata językowa rozprawy jest dobra. Tym bardziej razi – na szczęście niezbyt liczna – liczba usterek na tym polu. Przede wszystkim zwraca uwagę wadliwa interpunkcja (i to już od strony tytułowej). Autor ma też kłopoty z posługiwaniem się znakiem ortograficznym jakim jest łącznik (dywiz) „-”. Przy jego użyciu niepotrzebnie stosuje spacje (już w tytule pracy): „polityczno - wojskowa” zamiast polityczno-wojskowa; „Filipczak – Kocur” zamiast Filipczak-Kocur; „polsko - tatarskich” zamiast polsko-tatarskich; „południowo - wschodniej” zamiast południowo-wschodniej; „150 – konna rota” zamiast 150-konna; „administracyjno – skarbową” zamiast administracyjno-skarbową; „polityczno – militarna” zamiast polityczno-militarna etc.).

S. 7, przypis 5; s. 28, przyp. 128: „Żółkwia” zamiast Żółkiew.

S. 14: „XIX-sto wiecznej” zamiast XIX-wiecznej.

